

BEATA BIELSKA¹

„Magisterkę kupię”. Przedstawianie cudzych prac dyplomowych jako dysfunkcjonalna innowacyjna strategia edukacyjna

ABSTRACT

Purpose of his article is to present to the reader the phenomenon of submitting somebody else’s MA thesis as one’s own. Based on author’s studies (experiment, in-depth interviews and content analysis) the most important characteristics of this “business” are described: terms of transactions, buyers and sellers characteristics, prices, seasonal, types of thesis and so on. In the second part of this article is presented the interpretation of the phenomenon contexted to Robert Merton’s functional theory. The theory helps to present selling and buying thesis as an innovative strategy in educational system, but at the same time dysfunctional. Not only a microsociological point of view is presented but also a broader context is described: anomy phenomena in Polish society.

Keywords:

submitting somebody else’s MA thesis as one’s own, contract cheating, Robert Merton’s functionalism, academic dishonesty, anomy, plagiarism

¹ Beata Bielska, Zakład Badań Kultury, Instytut Socjologii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, bielska.beata@wp.pl.

1. WSTĘP

Artykuł dotyczyć będzie zjawiska przedstawiania cudzych prac dyplomowych (licencjackich i magisterskich), czyli prościej rzecz ujmując, pisania na zlecenie i kupowania prac dyplomowych lub tekstów gotowych. Przedstawianiem cudzej pracy dyplomowej nazywa się sytuację, gdy ktoś korzysta z niej, podając się za jej autora, mimo iż takowym nie jest (Buchholz, 2011, s. 6). Artykuł ma za zadanie przedstawić czytelnikowi obraz takich praktyk na podstawie wyników autorskich badań oraz interpretację zjawiska jako takiego w kontekście teorii funkcjonalnej Roberta K. Mertona.

Pisanie prac dyplomowych nie jest zjawiskiem nowym ani specyficznym polskim. Można jedynie założyć, że po roku 1989 w Polsce znacząco zwiększyła się skala przedstawiania cudzych prac dyplomowych. Założenie to wynika z obserwacji kontekstu, w jakim analizowane zachowania się pojawiają (głównie gwałtowny wzrost współczynnika skolaryzacji, komercjalizacja studiów, upowszechnienie elektronicznych form komunikacji), nie wynika jednak z żadnych ilościowych badań, ponieważ takowych do tej pory w naszym kraju nie prowadzono.

Zjawisko przedstawiania cudzych prac dyplomowych pojawia się w opracowaniach w różnym kontekście (prawnym, edukacyjnym, socjopatologicznym), ale wyniki badań mają niewielki zasięg (na przykład ograniczony do jednej uczelni). Zasadniczo niewiele jeszcze na ten temat wiadomo. Badania o zbliżonej tematyce dotyczą plagiaryzmu i cyberplagiaryzmu (Gromkowska-Melosik, 2007; Kawczyński, 2007), typologii osób piszących prace (Wojciechowski, 2005), analizy aspektów prawnych wyłudzenia dyplomu (Błachut, 2005), testowania programów antyplagiatowych (Wawak, Woźniak, 2005) czy podziemia studenckiego (Kwiecińska, Piszczek, 2004).

W literaturze zagranicznej temat ten jest poruszany w kontekście badania tak zwanej nieuczciwości akademickiej, zjawiska oszustwa kontraktowego (*contract cheating*) i różnic międzykulturowych (Clark, Lancaster, 2006; McCabe, Treviño, Butterfield, 2001; Mahmood, 2009; Sowden, 2005).

Przedstawianie cudzych prac nie jest oczywiście wyizolowaną częścią społecznej rzeczywistości. Pojawia się w określonym specyficznym kontekście i albo się do niego dopasowuje, rozwija i naturalizuje, albo jest eliminowane, gdy się nie sprawdza, nie spełnia funkcji, którym powinno służyć. Jak można określić kontekst społeczny, w którym funkcjonuje „branża” pisania prac? Katalizatorem jej rozwoju stał się rozrost sektora szkolnictwa wyższego w Polsce po przełomie ustrojowym. Istotne jest wskazanie, że był to w dużej mierze rozrost komercyjny – wielu młodym ludziom proponowano płatne studia zaoczne, zarówno na uczelniach

prywatnych, jak i publicznych. Jak pisze Piotr Żuk (2012b), „dogmatyczna wiara w »niewidzialną rękę rynku«, jaka zapanowała w latach dziewięćdziesiątych XX wieku w krajach byłego bloku wschodniego, spowodowała również komercjalizację szkolnictwa wyższego. [...] W takich warunkach uczelnie przestają być wylęgarnią nowych idei i miejscem fermentu intelektualnego, a coraz częściej stają się agencjami reklamowymi szukającymi nowych klientów, którym można sprzedać tytuł magistra lub których można po obniżonej cenie uczynić posiadaczami licencjatu” (s. 9–10).

W dyskursie publicznym podkreślano (i podkreśla się nadal) potrzebę podporządkowania programów studiów rynkowi pracy. Taka argumentacja niekiedy skłania ku stwierdzeniu, że część publicystów chciałaby uczynić z uniwersytetów wyższe szkoły zawodowe. Jednocześnie nadzieja na dobrą pracę dzięki dyplomowi magistra w rękę, gdy rynek nasycił się absolwentami w latach dziewięćdziesiątych, okazała się mirażem. W dzisiejszej rzeczywistości dyplom jest jedynie warunkiem wstępnym ubiegania się o stanowisko. Nie gwarantuje zdobycia satysfakcjonującej pozycji na rynku pracy, nie wyróżnia. W sytuacji, w której poziom skolaryzacji sięga 40% (Główny Urząd Statystyczny, 2011, s. 26), posiadanie tytułu magistra jest koniecznością, ale należy zrobić coś więcej, aby pracować w zawodach dobrze płatnych i prestiżowych. Jak pisze Sławomir Czapnik (2012), studiowanie, często jednocześnie na kilku kierunkach, stało się inwestycją w siebie, sposobem zdobycia wyższego wykształcenia, »papierka« – to lekceważące określenie jest bardzo znaczące – który stał się tak powszechny i oczywisty, że jego posiadanie niewiele pomaga, lecz brak osłabia pozycję na rynku pracy, a także coraz częściej w gronie rówieśników (s. 85).

„Jeżeli specjalistyczna wiedza wyprodukowana na rynkowo zorientowanych uczelniach ma wartość czysto instrumentalną i ułatwia dostosowanie do istniejących warunków, to również relacje na uczelni pomiędzy studentami a wykładowcami przybierają charakter instrumentalny” (Żuk, 2012a, s. 33). W tym kontekście pewien procent studentów zauważa, że jeżeli tak łatwo można dostać się na studia, takim łatwym jest zdawanie egzaminów i zaliczanie przedmiotów, to dlaczego nie można uprościć pisania pracy dyplomowej? Samodzielne konstruowanie dysertacji nie jest zadaniem prostym: wymaga wykorzystania wiedzy z różnych etapów studiów, organizacji pracy, umiejętności wyszukiwania źródeł, systematycznej pracy, współpracy z promotorem. Nie wszyscy są w stanie spełnić te warunki. W takich okolicznościach praca kupiona okazuje się rozwiązaniem „lekkim, łatwym i przyjemnym” – choć kosztownym.

Pisanie prac dyplomowych tak płynnie dopasowało się do polskiej rzeczywistości nie tylko ze względu na postawy piszących. Można przypuszczać, że odpo-

wiedziało również na pewną lukę na rynku pracy. Jak wskazują wyniki opisanych dalej badań autorskich, bezrobotni lub słabo zarabiający absolwenci z lekkim piórem i przyzwoitą wiedzą dziedzinową odpowiedzieli na zapotrzebowanie. Podaż zareagowała na istniejący popyt i chociaż wiadomo, że nie jest to zjawisko jednoznacznie pozytywne (funkcjonalne dla systemu szkolnictwa wyższego), mamy do czynienia z konsekwencją działania mechanizmów rynkowych. Nowoczesne technologie z kolei ułatwiły anonimowy kontakt klienta i sprzedawcy, a więc zmniejszyły ryzyko wykrycia takiej działalności.

2. METODOLOGIA BADAŃ

Informacje dotyczące pisania i sprzedawania prac dyplomowych przedstawione w artykule pochodzą z autorskich badań. W procesie badawczym wykorzystano triangulację technik badawczych: eksperymentu, indywidualnych wywiadów pogłębionych oraz analizy treści. Takie podejście uzasadnione było przede wszystkim względami poznawczymi – charakter zjawiska (nielegalne, mające charakter „ukrytych i brudnych danych”) (Marx, 2003, s. 9) pozwalał przypuszczać, że pozyskanie wiarygodnych odpowiedzi będzie utrudnione. Dodatkowo zdobyte informacje powinny być wzajemnie konfrontowane, aby naszkicowany obraz zjawiska był możliwie całościowy i nieskrzywiony fałszywymi tezami.

Przeprowadzono czternaście wywiadów z respondentami klasyfikowanymi do dwóch podstawowych grup: osobami piszącymi prace dyplomowe na zlecenie (teraz lub w przeszłości) oraz innymi osobami „znającymi zjawisko” (znającymi osobiście piszących lub kupujących). Zastosowano celowy dobór próby metodą kuli śnieżnej na zasadzie dostępności, z uwzględnieniem maksymalnego zróżnicowania badanej grupy pod względem geograficznym i kierunków studiów.

Aby pozyskać dane od grup piszących prace dyplomowe, zdecydowano się przeprowadzić eksperyment oparty na schemacie tylko z grupą eksperymentalną badaną po zastosowaniu bodźca (Goode, Hatt, 1965, s. 444–450). Autorka wcieliła się w rolę osoby chcącej kupić pracę magisterską z socjologii pt. „Ocena teorii Floriana Znanieckiego we współczesnym kontekście” oraz osoby, która chce zacząć pisać prace na zamówienie z socjologii. Metoda ta miała uzupełnić dane uzyskane z wywiadów. Wysłano ponad sto czterdzieści zapytań: najpierw z prośbą o wycenę napisania pracy do grup piszących oraz do indywidualnych ogłoszeniodawców oraz (niezależnie, do tych samych odbiorców, ale po kilku tygodniach) z prośbą o przyjęcie do grona „twórców” prac.

Dodatkową weryfikacją dla danych z eksperymentu była analiza stron internetowych firm zajmujących się pisaniem prac dyplomowych (tych, do których wysłano zapytania). Kontakty zdobyto za pomocą wyszukiwarki Google (hasło: „kupię pracę magisterską z socjologii”) w dniu 28 maja 2012 roku, czyli w okresie największej liczby zamówień na rynku (wysłano zapytanie do wszystkich wyszukanych w tym dniu oferentów). Analiza stron internetowych obejmowała zapoznanie się z katalogami prac gotowych (tylko tych, które na swoich stronach miały katalog prac gotowych – piętnaście serwisów) oraz z pozostałymi danymi na stronie. Przegląd katalogów miał pomóc ustalić dyscypliny, z których prace pojawiają się w ofercie najczęściej. Analiza pozostałych danych pozwoliła zweryfikować i uzupełnić dane z eksperymentu (np. tego, czy odpowiedź na zapytanie podawana w mailu była zgodna z zapisami na stronie).

W tym miejscu konieczne jest również odniesienie się do zagadnienia etyczności wykorzystanej metody (eksperymentu) jako badania ukrytego. Jedną z części „Kodeksu etyki socjologa” Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (2012) dotyczy badań niejawnych. Wymieniane są tam przypadki, gdy zastosowanie metod ukrytych jest uzasadnione, na przykład, „gdy można przypuszczać, że uczestnicy badań, wiedząc, że są badani, zmienią swoje zachowanie” (s. 4), a także wtedy, gdy badacze „mogą napotykać trudności w dostępie do określonych sfer życia społecznego, które, ze względu na silne lub utajnione interesy, pozostają dla socjologów zamknięte” (s. 4). Autorzy Kodeksu podkreślają, że należy szczególnie chronić anonimowość badanych w przypadku takich badań (obserwacja/eksperyment) i postarać się o zgodę badanych po badaniu (s. 4). Założono, że w przypadku poniższego badania zastosowana metoda eksperymentu pozwala zdobyć wiarygodne dane. Jest wielce prawdopodobne (jeśli nie pewne), że w przypadku jawnych badań (na przykład) telefonicznych badani w większości (jeśli nie wszyscy) odmówiliby udziału, a także kłamaliby, próbując przedstawić swoją działalność (piszący prace) czy zamiary (kupujący je) w lepszym świetle. Metoda eksperymentu dodatkowo pozwala uzyskać wiele precyzyjnych informacji w stosunkowo krótkim czasie, czego nie dają wywiady indywidualne. Wszystkie dane na temat badanych przechowywane były zgodnie z zasadą poufności, zgodnie z którą badacz zna personalia badanych czy nazwy firm (gdyż w większości przypadków tylko tak może do nich dotrzeć), ale nikomu ich nie ujawnia i bezpośrednio po zdobyciu informacji i zakodowaniu danych usuwa je. Dane respondentów udzielających wywiadów są w pełni poufne, dane z eksperymentu – częściowo. Oznacza to, że znane są adresy WWW analizowanych serwisów (gdyż są one i tak ogólnie dostępne), ale nie łączy się treści maili z konkretnymi serwisami (nazwy serwisów w przypadku cytatów z maili są zakodowane).

Praca ta wpisuje się w założeniach w nurt socjologii zaangażowanej. Przedstawianie cudzych prac dyplomowych jest oszustwem, zjawiskiem społecznie niekorzystnym. Poznanie i piętnowanie takich zachowań może więc być korzystne dla przynajmniej tej części społeczeństwa, która odczuwa negatywne skutki omawianej działalności (na przykład osób, które piszą prace samodzielnie, a ze względu na dewaluację dyplomów i tak mają problemy ze znalezieniem zatrudnienia zgodnego z kwalifikacjami).

3. PRZEDSTAWIANIE CUDZYCH PRAC DYPLOMOWYCH – OGÓLNY OPIS ZJAWISKA

Pisanie prac dyplomowych na stronach internetowych określane jest przez grupy piszących jako pomoc edukacyjna. Innym słowem-kluczem jest określenie „wzór” – wzór pracy magisterskiej, licencjackiej itd. (stosowany zapewne po to, aby uniknąć konsekwencji prawnych pomagania w przestępstwie – wyłudzeniu dyplomu). Odpowiednie sformułowania są wymuszane również przez politykę reklamową Google AdWords. Firma zakazuje promowania tak zwanych „nielegalnych pomocy akademickich”. Piszący definiują swoją działalność w sposób nawiązujący do profesjonalizmu, edukacji i biznesu.

Piszących można podzielić na osoby indywidualne i grupy piszących (nieposiadające strony WWW nazywane są tu nieformalnymi, posiadające – formalnymi). Wśród ogłoszeniodawców formalnych nie jest rzadkim prowadzenie zarejestrowanej działalności gospodarczej (na podstawie PKD można ustalić, że jest to działalność usługowa, edukacyjna, naukowa, badawcza, usługi finansowe, kształcenie itd.). „Indywidualiści” piszą prace sami, sami szukają klientów, są dość silnie wyspecjalizowani – piszą prace ze znanych sobie lub pokrewnych dziedzin, klientów zdobywają przez Internet lub przez znajomych. Grupy piszących stosują podział obowiązków i oferują bardzo szeroki zakres usług, obejmujący: prace dyplomowe (magisterskie, licencjackie, inżynierskie), ale też doktorskie czy tłumaczenia.

Analiza danych z wywiadów wskazuje, że trudna sytuacja finansowa połączona z bezrobociem i jednoczesnym otrzymaniem od znajomych propozycji pisania dysertacji to schemat sytuacji, w której prawdopodobne jest, że jednostka zdecyduje się na podjęcie takiej pracy. Dodatkowym czynnikiem bywa na początku chęć pomocy (znajomym, rodzinie). Późniejsze zlecenia mogą już być komercyjne.

Dane z wywiadów pozwalają stwierdzić, że osoby kupujące prace można przypisać do dwóch głównych typów. Warto zaznaczyć, że nazwy tych typów

mają charakter częściowo wyjaśniający. Podstawą rozróżnienia jest tu jednak autodefinicja kupujących (podawana w wywiadach przez badanych – badano osoby, który pisały prace lub osobiście znały kogoś, kto pisał lub kupił pracę), czyli ich przekonanie o tym, czy kupienie pracy jest swobodnym wyborem, czy życiową koniecznością. Jest to więc typologia osób dokonana przez badaczkę na bazie pewnych kategoryzacji, których dokonują sami badani.

- „Przymuszeni” – osoby, które stwierdzają, że nie są w stanie napisać pracy ze względu na zobowiązania poza studiami (praca zawodowa, rodzina, choroba itp.) – raczej są to osoby starsze od studiujących wedle standardowej ścieżki edukacyjnej, raczej ze studiów zaocznych. W tej grupie znaleźliby się też cudzoziemcy, którzy kupują prace ze względu na barierę językową (a niekoniecznie brak kompetencji).
- „Wybierający” – osoby w wieku studenckim, które uznają kupienie pracy za wyjście łatwiejsze niż samodzielne pisanie. Nie mają zobowiązań, które uniemożliwiałyby napisanie pracy, ale ze względu na lenistwo, brak kompetencji lub łatwy dostęp do środków finansowych decydują się na kupienie pracy. W przypadku tej grupy trudno mówić o dominacji studentów studiów dziennych lub zaocznych.

Do pierwszego typu pasują poniższe przypadki:

Byli to na ogół ludzie już po trzydziestce, po czterdziestce. Generalnie to były osoby, które doksztalały się. Został im postawiony [warunek – BB] w pracy zawodowej. Głównie to byli też nauczyciele. Musieli się doksztalić, żeby mieć, wiadomo, też wyższe zarobki. Nie mieli na to na przykład czasu, ale mogli sobie pozwolić [na kupienie – BB]. [...] To nie byli ludzie na ogół jacyś mało bystrzy czy mało inteligentni. [...] Najczęściej to byli jednak ludzie ze studiów zaocznych (R1).

Do typu drugiego przyporządkować można następujące osoby:

Zabrzmie [to – BB] może z jakąś wyższością, ale niektórzy są po prostu głupi i widać, że korzystają z tego, że są kasiaści. [...] Jedna napisałaby [sama – BB] na luzie – ale nie miała fizycznie czasu, jedna osoba to cwaniak typowy, tępy jak but – wybacz szczerze do bólu (R4).

Można wszak założyć, że osoby zakwalifikowane do „przymuszonych” i tak wybierają kupienie pracy, a więc nie jest to działanie z konieczności (z przymusu).

Prace można z kolei podzielić na dwa główne rodzaje:

- prace gotowe – prace sprzedane i odkupione, wcześniej bronione, wybierane z katalogu prac zwykle dostępnego *online* lub odkupione bezpośrednio od autora, mogą zostać oddane promotorowi przez kupującego bez zmian jako własne lub przetworzone przez kupującego (na przykład poprzez parafrazy zdań umożliwiające oszukanie systemu antyplagiatowego i uzupełnianie źródłami książkowymi), tańsze niż zlecone (ceny od 100 do 1000 zł; większość cen mieści się w przedziale 200–500 zł). Im niższa cena, tym praca częściej była wcześniej broniona;
- prace pisane na zlecenie – prace zamawiane indywidualnie przez klienta na podany temat, droższe niż gotowe (ceny za stronę wahają się od 10 do 50 zł, średnia cena to 20–30 zł, co przy średnio 50–60-stronicowej pracy daje koszt rzędu 1000–1800 zł), tworzone od podstaw (przynajmniej w deklaracjach piszących).

Spektrum dyscyplin, z których badani (opisani w wywiadach) kupili prace, jest bardzo szerokie: od humanistycznych przez medyczne, sztuki piękne po ścisłe. Takie dane nie pozwalają stwierdzić, które z kierunków ewentualnie „dominują” na rynku, czyli na potrzeby ukończenia studiów, na których z nich najczęściej pisane są prace. Pozwala za to postawić tezę, że zjawisko dotyczy każdego kierunku. Dane z wywiadów nie pozwalają też stwierdzić, czy więcej jest klientów z uczelni publicznych, czy prywatnych, choć jeden z respondentów ocenił, że zjawisko dotyczy głównie uczelni prywatnych oraz studiów zaocznych. Szacował, że na studiach dziennych znikomy procent studentów kupuje prace, a na zaocznych około 30% (R1).

Wskazówką do oceny, na których kierunkach prace zamawiane lub kupowane są najczęściej, może być analiza liczby gotowych prac udostępnianych w serwisach internetowych. Jak wspomniano wcześniej, analizowano zawartość tych samych serwisów, do których wysłano zapytania. Serwisy te zwykle przypisują prace do dyscyplin lub grup dyscyplin. Tym podziałem posługiwano się w kategoryzacji prac gotowych na potrzeby omawianego tu badania. Najliczniejszą kategorią są zdecydowanie prace z kierunków ekonomicznych (ekonomia, zarządzanie, marketing, finanse, rachunkowość, bankowość, logistyka, reklama, e-biznes, ubezpieczenia, zarządzanie zasobami ludzkimi itp.). Za nimi zaś najczęstsze są kierunki społeczne i humanistyczne, w tym głównie socjologia i pedagogika. Prace z tych dziedzin można znaleźć w każdym serwisie. Rzadkością są prace z dziedzin technicznych, medycznych, ścisłych, ale i one pojawiają się w ofercie. Warto podkreślić, że są to analizy wyłącznie eksploracyjne, pozwalające określić możliwe kierunki dalszych poszukiwań. Katalogi prac gotowych nie zawsze są dostępne, pomimo że oficjalnie serwisy mają w swojej ofercie takie produkty. Ana-

lizie poddano też wyłącznie serwisy mające własne strony WWW. Pełen przegląd zmierzający do ustalenia dominacji którejś kategorii dyscyplin wymagałby szeroko zakrojonych ilościowych poszukiwań, m.in. także na serwisach ogłoszeniowych czy społecznościowych.

To, że prace z kierunków technicznych i ścisłych są rzadziej oferowane w sieci, nie musi znaczyć, że zjawisko obrotu pracami jest tam dużo rzadsze; być może po prostu nie profesjonalizuje się tak szybko. Podstawą takiego przypuszczenia jest wypowiedź jednego z respondentów – absolwenta matematyki i fizyki – który wskazuje na powszechność sprzedaży prac zaliczeniowych. Innym wyjaśnieniem, prostszym i klarowniejszym, jest wskazanie na liczbę studentów. Na kierunkach ścisłych czy sztukach pięknych studiuje mniej osób, a więc i zapotrzebowanie na gotowe czy pisane prace jest mniejsze niż na kierunkach ekonomicznych i społecznych. Dlatego też oferty z tych dziedzin rzadziej pojawiają się w Internecie.

Wypowiedzi badanych w wywiadach wskazują, że sezon w branży pisania prac dyplomowych to pierwsza połowa roku kalendarzowego (a druga akademickiego), głównie maj i czerwiec, oraz okres wakacyjny. Związane jest to, oczywiście, z organizacją roku akademickiego (sesje i obrony).

4. INTERPRETACJA FUNKcjONALISTYCZNA

Teoria funkcjonalna Roberta Mertona pozwala zinterpretować i wyjaśnić zjawisko przedstawiania cudzych prac dyplomowych. Merton przedstawia rozbieżności struktury społecznej i oczekiwań kulturowych, klasyfikując role, jakie mogą przyjmować jednostki w sytuacji wzajemnego niedopasowania struktury społecznej i kultury (ujęcie strukturalno-funkcjonalne).

Normy i cele kulturowe to podstawa ogólnego ujęcia anomii w pracach Mertona. Określają one bowiem typ integracji kulturowej danego społeczeństwa. Społeczeństwa w stanie anomii to społeczeństwa źle zintegrowane – te, w których dewiacja jest normą, cele kulturowe są najważniejsze, sposób ich osiągania nie ma znaczenia („cel uświęca środki”), a normy instytucjonalne traktowane są instrumentalnie. Takie podejście rozprzestrzenione na różne sfery życia społecznego znamionuje społeczeństwo anomiczne (Szafranec, 1986, s. 45–49). W dalszych rozważaniach Merton doprecyzował definicję anomii, wykorzystując pojęcia struktury kulturowej i społecznej – określił tym mianem „załamanie zderzające się w strukturze kulturowej, występujące zwłaszcza wtedy, kiedy istnieje silna rozbieżność między normami i celami kulturowymi a społecznie ustrukturuowanymi

możliwościami działania członków grupy zgodnie z tymi normami” (Szafranec, 1986, s. 49–50).

Czy w przypadku Polski potransformacyjnej możemy mówić o rozbieżności oczekiwań kulturowych i możliwości, jakie daje struktura społeczna? Czy w Polsce możemy mówić o występowaniu zjawisk anomijnych w ogóle, nie tylko w sektorze szkolnictwa wyższego? Wielu badaczy wskazuje, że na te pytania należy odpowiedzieć twierdząco. Warto tu przywołać chociażby pojęcia amoralnego familizmu, próżni socjologicznej, nowej próżni społecznej czy anomii właśnie (Bieliński, 2013). W przypadku relacji struktura–kultura w Polsce trudno mówić o równowadze.

Do kategorii istotnych celów kulturowych w analizowanym tu przypadku należy wyższe wykształcenie, które z kolei może być wartością autoteliczną lub instrumentalną. Jak podają raporty Centrum Badania Opinii Społecznej, „Polacy powszechnie uważają, że warto się kształcić” (Wciórka, 2009, s. 2). W 2009 roku sądziło tak 91% respondentów (w 1993 roku 76%). Średnio ponad 80% badanych pragnie wyższego wykształcenia dla swoich dzieci (Wciórka, 2009, s. 2). Wśród osób z wykształceniem wyższym prawie wszyscy (96%) zaspokoili swoje aspiracje edukacyjne (Kowalczyk, 2009, s. 3). Można więc uznać, że wykształcenie jest powszechnie uznawanym celem kulturowym, a kupienie pracy niezgodnym z obowiązującymi normami środkiem do osiągnięcia tego celu.

Wyższe wykształcenie nie jest jednak wyłącznie celem samym w sobie. Pozwala osiągnąć wyższą pozycję społeczną – wykonywać ceniony i dobrze płatny zawód. „Głównym motywem skłaniającym ludzi do zdobywania wykształcenia są [...] wysokie zarobki (64%)” (Wciórka, 2009, s. 2). Wśród najbardziej prestiżowych zawodów w Polsce znajdziemy profesora, lekarza, inżyniera, nauczyciela, sędziego (Feliński, 2009, s. 3), czyli takie, które wymagają posiadania wyższego wykształcenia. Wykształcenie pomaga (Wabik, 2014) (choć nie tylko ono i nie wszystkim) osiągnąć upragnioną pozycję w strukturze społecznej, pozycję wyznaczaną w pewnej mierze statusem materialnym.

Wśród wskaźników sukcesu życiowego Polacy wymieniają, zaraz za „dobrą rodziną” (29%), rodzinę, pracę i warunki materialne łącznie (18%). Na dalszym pozycjach znajdziemy zaś dobre warunki materialne (7%), dobrą pracę (7%), dobre wykształcenie (2%), wysoki status i awans społeczny (1%) (Orlińska, 2013, s. 2). Osoby z wyższym wykształceniem częściej niż osoby, które nie ukończyły studiów, mają poczucie osiągnięcia sukcesu życiowego w znacznej mierze lub w pełni (Orlińska, 2013, s. 5).

Wiemy, czego społeczeństwo polskie oczekuje od jednostek (czy też czego Polacy oczekują od innych i siebie). Wypada jednak również odpowiedzieć na

pytanie o to, jakie to społeczeństwo daje możliwości osiągnięcia tych celów, czyli do jakiego stopnia elastyczna jest struktura społeczna w Polsce. Można to przełożyć na pytanie o to, na ile studiowanie pozwala redukować nierówności społeczne, na ile je wzmacnia, a na ile nie ma na nie wpływu, a tym samym – na ile przekonanie o sensowności uzyskania wyższego wykształcenia jest uzasadnione, a na ile jest złudną obietnicą.

Badania polskie (także te z pierwszej dekady XXI wieku) i międzynarodowe przywołane przez Zbigniewa Sawińskiego (2008) wskazują, że nierówności edukacyjne (nierówności społeczne w dostępie do wykształcenia) są w miarę stabilne, a kształcenie, nawet jeśli je zmienia, to w niewielkim stopniu. Tym samym możemy stwierdzić, że struktura społeczna pozostaje stabilna i w kontekście makrospołecznym odporna na zmiany, czyli też na realizowanie oczekiwanych celów kulturowych.

Wskaźnikiem wspomnianej nierównowagi relacji (stabilna) struktura społeczna – (zmienny) system kulturowy może być także stosunek Polaków do dóbr publicznych czy prawa. Na bazie danych z „Diagnozy społecznej” stwierdzić można, że znacząca część Polaków (połowa!) nie dba o dobro wspólne (nie obchodzi ich unikanie płacenia podatków, korzystanie z transportu publicznego bez płacenia, wyłudzenie rent, zasiłków czy odszkodowań) (Czapiński, Panek, 2014, s. 268). Dane Centrum Badania Opinii Społecznej z 2013 roku pokazują, że 51% badanych jest przekonanych, że większość ludzi w Polsce często nie przestrzega prawa (Boguszewski, 2013, s. 2), także 51% ma ambiwalentny stosunek do sędziów (ani pozytywny, ani negatywny), a 23% bardzo lub raczej negatywny (Boguszewski, 2013, s. 11), 66% badanych poddaje w wątpliwość niezawisłość sędziów (Boguszewski, 2013, s. 14), a 61% źle ocenia działanie wymiaru sprawiedliwości (Boguszewski, 2013, s. 15). Inny raport wskazuje, że Polacy są przekonani, że w Polsce raczej lub zdecydowanie łatwo pracować „na czarno” (79%), oszukiwać ludzi i wyłudzać od nich pieniądze (73%), omijać przepisy prawa (64%) czy nie wywiązywać się z różnego typu zobowiązań finansowych (Pankowski, 2012, s. 4).

Podobne zjawiska anomijne zaobserwować można również w sektorze szkolnictwa wyższego (czy edukacji w ogóle), a zjawisko sprzedawania i kupowania prac dyplomowych jest jednym ze szczególnie skrajnych przykładów zjawisk anomijnych. Powszechność omijania zinstytucjonalizowanego systemu norm zobrazować można na przykładzie ściągania i plagiatowania. Badanie przeprowadzone w 2013 roku na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika pokazuje, że 85% badanych studentów III roku ściągało choć raz na poprzednich etapach edukacji, w czasie studiów choć raz na kolokwium ściągało 62%, a na egzaminach 55%. Zaledwie kilka procent takich zachowań (odpowiednio 5% i 3%) zostało wykrytych, jeszcze mniej zostało

ukaranych, a jeśli już, to przede wszystkim bardzo łagodnie (upomnienie). Co trzeci badany znał kogoś, kogo oskarżono o plagiat, co trzeci badany sam choć raz w czasie studiów popełnił plagiat w pracy zaliczeniowej, 7% splagiatowało jakieś źródło w pracy dyplomowej. Niewielu na plagiacie przyłapano (odpowiednio 11% i 3%), a konsekwencje także były niewielkie (upomnienie, poprawa pracy). Jedna osoba, która dopuściła się plagiatu w pracy dyplomowej, została ukarana rozmową dyscyplinującą (Bielska, Hoffman, 2013)². Powyższe dane sugerują powszechność zachowań anomijnych w karierze edukacyjnej badanych i choć nie są to badania ogólnopolskie, można przypuszczać, że wyniki na innych uczelniach mogłyby być podobne. UMK jest dość typową uczelnią publiczną (co do wielkości, liczby studentów czy pozycji w rankingach) i nie ma przesłanek do twierdzenia, że pod względem ściągania i plagiowania mógłby się jakoś wyróżniać.

Na podstawie wskazanych danych możemy stwierdzić, że istnieje rozdziew między komunikowanym przez społeczeństwo celami kulturowymi, jakie mają osiągnąć młodzi ludzie, a możliwościami w ramach struktury społecznej, jakie to społeczeństwo stwarza. Po przedstawieniu danych potwierdzających tę tezę, warto odnieść się do bardziej szczegółowych kategorii analitycznych obecnych w pracach Mertona, czyli do algorytmu analizy funkcjonalnej oraz klasyfikacji przystosowania jednostek zajmujących odmienne pozycje społeczne do stanu anomii.

Merton, zwolennik teorii średniego zasięgu, przedstawia wskazówki, jak analizować zjawiska społeczne, łącząc aspekt makro- (systemowy) i mikrosocjologiczny (psychologiczny). Jak pisze Merton (2006): „Zasadniczo wymaga się tu, by przedmiot analizy stanowił element **standaryzowany** (to znaczy uwzorowiony i powtarzalny)” (s. 366). W tym artykule przedmiotem analizy jest zjawisko przedstawiania cudzych prac dyplomowych. Można je nazwać uwzorowionym i powtarzalnym, gdyż funkcjonuje już co najmniej kilka lat, zajmuje się nim określona kategoria osób we względnie podobny sposób.

Najpierw należy opisać wzory interakcji i działań jednostek i grup (w kontekście ich statusów). Następnie należy zidentyfikować alternatywy funkcjonalne istniejącego wzoru. Te działania pozwalają wyodrębnić dany element empiryczny, określić kontekst strukturalny danego elementu i wskazać prawdopodobne funkcje i dysfunkcje elementu w tym kontekście. Kolejnym krokiem jest ocena znaczenia, jakie dany element ma dla członków zbiorowości. Następnie (w trzecim kroku)

² Badanie przeprowadzono na próbie 514 studentów III roku studiów (dobór celowy – ankietę audytoryjną wypełniali studenci z wybranej grupy zajęciowej na każdym dostępnym kierunku studiów). Wyników nie można uogólniać na całą uczelnię – celowy dobór próby nie zapewnił reprezentatywności.

należy wyróżnić konfigurację motywów, które skłaniają podmioty do konformizmu czy dewiacji. Pozwala to określić potrzeby psychologiczne, którym służy dany wzór. Ostatnim krokiem jest określenie ukrytych funkcji danego elementu. Takie działanie ma umożliwić ustalenie bilansu konsekwencji badanego wzoru. Jest to empiryczna analiza strukturalna uzupełniona o analizę znaczenia (Turner, 2008, s. 29–30).

Interakcje w „branży” kupowania i sprzedawania prac dyplomowych mają w przeważającej mierze charakter komercyjny (z pewnymi wyjątkami, gdy pracę pisze za darmo ktoś znajomy, przyjaciel, ktoś z rodziny, partner, partnerka itp.). Prace gotowe zamawia się, płaci z góry, czasem przekazywane są również instrukcje, jak pracę przerobić, by nie wykrył jej system antyplagiatowy. Prace na zlecenie są pisane w całości lub częściami. Płatności również mogą mieć charakter ratalny. Kontakty kupujących i sprzedających odbywają się głównie w przestrzeni internetowej, czasem telefonicznie, rzadko osobiście.

Jakie funkcje (i dysfunkcje) w systemie szkolnictwa wyższego pełni przedstawianie cudzych prac dyplomowych? Wydaje się, że przyczynia się do adaptacji i modyfikacji systemu (funkcja), gdyż utrzymuje w systemie jednostki (studentów), które są niezbędne do istnienia uczelni (nie ma uczelni bez studentów, dodatkowo ci ostatni zapewniają dopływ środków finansowych, pośrednio z ministerstwa lub bezpośrednio z własnej kieszeni). Od razu zauważyć należy, że jednocześnie może mieć to działanie dysfunkcjonalne, gdyż w systemie mamy jednostki, które nie posiadają kompetencji, by w nim być (na przykład nie potrafią samodzielnie napisać pracy). Z drugiej strony (funkcja) branża cudzych prac dyplomowych wytwarza zestandaryzowanie „magisterki” i „licencjaty”, które łatwo sprawdzić promotorowi, co ułatwia mu pracę. Nadmiar obowiązków może jednak sprawiać, że promotorzy sprawdzają prace mniej dokładnie (lub w ogóle tego nie robią), nie pracują też nad nimi tak dokładnie, jak mogliby, gdyby studentów było mniej (dysfunkcja). Tym samym obniża się jakość opieki promotorskiej. Gdy rośnie liczba absolwentów, zwiększa się współczynnik skolaryzacji społeczeństwa (funkcja), co pozwala chwalić się społeczeństwem wiedzy i dopasowywać do wymogów Unii Europejskiej. Z drugiej strony (dysfunkcja) nadmierne angażowanie pracowników naukowych w pracę dydaktyczną może osłabiać ich działania w zakresie badawczym. Pisanie i sprzedawanie prac dyplomowych na poziomie ogólnospołecznym (dysfunkcja) osłabia (wraz z innymi czynnikami) wartość wyższego wykształcenia, przyczynia się do jego dewaluacji. Obniża też społeczne zaufanie do instytucji edukacyjnych. Uczelnie zmuszone są więc ponosić koszty systemów kontroli prac dyplomowych (dysfunkcja). Pisanie i sprzedawanie prac dyplomowych jest w pewnej mierze funkcjonalne dla rynku pracy, gdyż „zatrudnia” pewien procent

bezrobotnych absolwentów i studentów (jednocześnie, gdy jest to zatrudnienie „na czarno”, z perspektywy ogólnospołecznej możemy mówić o jeździe na gapę w systemie podatkowym). Może też uzupełniać inne źródła dochodów.

Jakie alternatywy funkcjonalne w stosunku do przedstawiania cudzych prac dyplomowych można znaleźć w przestrzeni społecznej? Wydaje się, że taką alternatywą są korepetycje, nazywane niekiedy szarą strefą edukacji. Często nierozliczane podatkowo zakładają współpracę uczącego i uczonego. Zdarza się, że pisanie pracy na zlecenie przyjmuje formę zbliżoną do korepetycji (na przykład kupujący wyszukuje i wypożycza źródła książkowe).

Znaczenie przedstawiania cudzych prac dyplomowych dla członków zbiorowości zależy, oczywiście, od tego, których członków zbiorowości mamy na myśli. Dla kupujących (jak wspomniano w podanej wcześniej typologii) bywa to rozwiązaniem problemu, pójściem na łatwiznę lub ostatecznym ratunkiem. Część podchodzi do tego cynicznie, część ma poczucie winy, część uznaje to za element strategii życiowej. Podobnie podejście piszących pracy jest zróżnicowane. Szczegółowa analiza sposobów adaptacji, uwzględniająca motywy konformizmu i dewiacji jednostek, przedstawiona jest w dalszej części artykułu.

Wskazanie funkcji ukrytych, nieuświadomianych przez uczestników, zakładać musi u tych uczestników pewien stopień świadomości. Warto w tym miejscu podkreślić, że w ramach zjawiska pisania i kupowania prac dyplomowych wyróżnić można osoby wiedzące o zjawisku więcej i mniej. Stąd też możliwe, że funkcja ukryta dla części z nich, nie będzie taką dla innych. Gdyby jednak spróbować ustalić zestaw ukrytych funkcji, jakie w systemie szkolnictwa wyższego pełni sprzedawanie i kupowanie prac dyplomowych, wśród nich umieścić można wspomniane wyżej ułatwianie pracy promotorom oraz zagospodarowywanie zasobów siły roboczej. Co do pozostałych funkcji i dysfunkcji wydaje się, że umieszczenie ich w katalogu funkcji ukrytych byłoby dyskusyjne.

Wspomniana wyżej klasyfikacja przystosowań jednostek do stanu anomii, choć powszechnie znana, jest w prostej formie niekoniecznie łatwa do zastosowania, niekoniecznie ujmująca całe spektrum możliwych przypadków, niewyczerpująca. Poniżej, omawiając poszczególne przypadki, postaram się wskazać również kwestie problematyczne.

Konformizm to zachowanie, w przypadku którego jednostka akceptuje zarówno kulturowo wyznaczone cele, jak i środki ich osiągnięcia. W przypadku analizowanego w tej pracy zjawiska mamy tu do czynienia z samodzielnym napisaniem i obrotnieniem pracy dyplomowej. Oczywiście, można w tym miejscu pytać o granice konformizmu – w którym momencie można już mówić o przekroczeniu norm? Czy wtedy, gdy ktoś poza promotorem wykonuje korektę stylistyczną pracy, mówimy

jeszcze o konformizmie? Jaki wkład promotora jest wystarczający, optymalny, a jaki nadmierny? Czy to student powinien sam wymyślać tytuł pracy? Co w sytuacji, gdy ktoś sam wykona badania, potrafi wykonać obliczenia statystyczne, ale nie ma na to czasu i zleca ich wykonanie innej osobie, ale, podkreślmy, nie wynika to z braku kompetencji studenta? Czy praca napisana szybko i przez to słaba merytorycznie, ale samodzielna to jeszcze zachowanie konformistyczne? Zadawanie tych pytań pokazuje, że mamy do czynienia z pewną kategorią analityczną, którą nie zawsze łatwo przełożyć na sytuacje, z którymi stykają się studenci i nauczyciele akademicy – zmuszeni do dokonywania wyborów. W ogólniejszym ujęciu konformizm odnosił się będzie też do nieściągania na egzaminach, niepełnienia plagiatów i tak dalej – w pełni uczciwego studiowania. Biorąc pod uwagę wyniki badań na UMK, można postawić hipotezę, że jest to „zjawisko” niezwykle rzadkie, jeśli w ogóle występujące.

Innowacja dotyczy sytuacji akceptacji celu kulturowego, ale nie zinstytucjonalizowanych środków jego osiągnięcia. Akceptujemy więc konieczność zdobycia wyższego wykształcenia, ale nie konieczność samodzielnego napisania pracy dyplomowej. Wysoko cenione wyższe wykształcenie (zwłaszcza przez rodziców) i presja rynku pracy (premia wykształcenia) łączą się z łatwym dostępem do prac gotowych do kupienia lub zamówienia i mogą skutkować zachowaniami innowacyjnymi³. Podobny mechanizm zaobserwować można w przypadku innych form studenckiej nieuczciwości. Warto w tym miejscu jednocześnie podkreślić istotną rolę presji rówieśniczej („Nie dasz ściągnąć?”).

Merton rozważa częstość innowacji na różnych szczeblach drabiny społecznej (2002): Zachowania dewiacyjne występują na szeroką skalę wtedy, kiedy system wartości kulturowych wynosi faktycznie ponad wszystko inne pewne wspólne cele sukcesu dla całego społeczeństwa, podczas gdy struktura społeczna rygorystycznie ogranicza albo całkowicie zamyka dostęp do uznanych sposobów osiągnięcia tych celów znacznej części tego społeczeństwa (s. 211).

Trudno się tutaj nie odnieść do różnicowań położenia w strukturze społecznej w przypadku polskich studentów. Słabsi i biedniejsi studenci wiedzą więc, że trzeba mieć wyższe wykształcenie, ale koszty (nie tylko finansowe), które muszą ponosić, są znacznie większe niż w przypadkach studentów zajmujących bardziej społecznie uprzywilejowane pozycje. To w takich przypadkach przepaść między

³ Dane z Polskiego Generalnego Sondażu Społecznego z 2007 roku pokazują, że Polacy, niezależnie od poziomu ich własnego wykształcenia, najczęściej chcieli, by ich dzieci zdobyły wykształcenie wyższe (Zagórski, 2007). Potwierdzają to najnowsze dane CBOS-u (Hipsz, 2013, s. 4).

kulturowymi celami i środkami jest rażąco duża i stwarza realne pokusy skrócenia drogi do społecznego awansu. Tutaj też warto odpowiedzieć sobie na pytanie: na ile rozmieszczenia studentów w różnych typach szkół wyższych jest uwarunkowane pozycjami klasowymi tych studentów? Przedstawiona wyżej analiza skłaniałaby do stawiania hipotez o istnieniu takich uwarunkowań. Odpowiedź na to pytanie wymagałaby jednak przeprowadzenia nowych badań.

Rytualizm polega na odrzuceniu celów kulturowych lub ich zaniżeniu do poziomu osiągalnego przy jednoczesnym (prawie przymusowym) przestrzeganiu norm. W przypadku pisania prac dyplomowych w tej kategorii mogłyby się znaleźć osoby, które wybierają napisanie pracy samodzielnie nie ze względów etycznych czy ambicjonalnych, ale z powodu braku funduszy lub obawy przed konsekwencjami. Tutaj też można by umieścić osoby, które zaniżają swoje ambicje intelektualne i wybierają takie szkoły wyższe i takie typy studiów, które pozwalają na skuteczne działanie „mechanizmu rury” – istnieje niewielkie, a nawet żadne ryzyko nieukończenia studiów. Tutaj są też ci, którzy na nieco lepszych uczelniach czy studiach piszą prace odtwórcze i na niskim poziomie, a w czasie zaliczeń zadowolają się niskimi ocenami. Ich prace dyplomowe zaś należą do kategorii niebadawczych – są pewną kompilacją dostępnej literatury. Tutaj znajdziemy studentów, którzy trafili na studia pod presją rodziców/rodziny, a nie w wyniku własnego wyboru, a samo studiowanie nie wyzwoliło w nich wewnętrznej motywacji. Studia jednak kontynuują i kończą.

Być może w kategorii zachowań rytualistycznych znalazłyby się zachowania związane ze studencką nieuczciwością, ale po stronie kupujących (kupienie jako kontynuacja strategii oszukiwania, po ściąganiu i plagiatowaniu idzie się tym samym wzorcem). To sprzedającym prace (piszącym) bliżej byłoby do kategorii innowatorów. Taka hipoteza wymaga jednak, moim zdaniem, przetestowania empirycznego – na ile kupujący mają poczucie, że podążają utartym trybem, a na ile robią coś nowego, na ile nawet czują, że ryzykują.

Wycofanie to odrzucenie zarówno celów kulturowych, jak i instytucjonalnych środków ich osiągnięcia. Tutaj znalazłyby się osoby, które idą na studia nie dla zdobycia wykształcenia czy rozwoju osobistego, ale ze względu na presję rodziców czy ucieczkę przed rynkiem pracy. Takie osoby studiuje, co prawda, ale oszukują i w efekcie często rezygnują ze studiów. To też rzadkie przypadki osób trafiających na studia, ale żyjących „w nieco innym świecie” – studiujących, ale mających problemy z organizacją procesu studiowania, ambitnych, ale nierealnie oceniających swoje kompetencje intelektualne, postrzeganych jako dziwacy albo ludzie z przypadku. Te osoby zwykle uważane są za „trudne do zinterpretowania”, nietypowe, specyficzne.

Bunt to szczególny typ przystosowania, w którym odrzucone cele i środki zastępuje się nowymi (Merton, 2002, s. 220). W tej kategorii można umieścić jednostki zmierzające do reformy systemu. Można tu zakwalifikować bunt młodzieży lat 60. XX wieku w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej. Do niedawna trudno było zaobserwować takie przykłady w polskim szkolnictwie wyższym. Można było skłonić się ku tezie, że w Polsce nie ma klasycznych mertonowskich buntowników, że to rola, która mogłaby się pojawić w przyszłości – trzeba by wtedy jednak zaprzeczyć samej sensowności obecnemu systemowi edukacji na poziomie wyższym, być może odebrać status wyższemu wykształceniu. Takie, rewolucyjne przecież, zmiany wymagałyby zakwestionowania podstaw współczesnej wizji rozwoju kapitalizmu i społeczeństw – jako społeczeństw informacji i wiedzy, a gospodarki opartej na kapitale intelektualnym. Niedawne wydarzenie na Uniwersytecie Warszawskim związane z protestami przeciwko zmianom regulaminu studiów dotyczącym terminów oddania pracy dyplomowej mogą wskazywać, że sytuacja zaczyna ulegać zmianie (Drygas, 2014).

5. WNIOSKI

Przedstawione powyżej interpretacje pozwalają spojrzeć na zjawisko sprzedawania prac dyplomowych jako konsekwencję działań jednostek w określonym, rządzącym się specyficznymi regułami kontekście edukacyjnym. Przedstawianie cudzych prac dyplomowych jest jednym z elementów systemu nie tylko szkolnictwa wyższego w Polsce, ale i edukacji w ogóle. Jest naturalną konsekwencją oszukiwania już na niższych poziomach kształcenia. Jest też jednym ze zjawisk anomijnych w systemie szkolnictwa wyższego, a nawet szerzej całego polskiego społeczeństwa.

Wynika ze współlistnienia kilku sprzyjających warunków:

- wzrostu aspiracji edukacyjnych Polaków pragnących zdobywać wyższe wykształcenie niezależnie od własnej pozycji społecznej (co sprzyja **postawie innowacyjnej** w rozumieniu Roberta K. Mertona);
- umasowienia studiów wyższych w Polsce, przejawiającego się zwiększeniem liczby uczelni, studentów i liczby studentów przypadających na nauczyciela akademickiego, co w konsekwencji zmniejsza kontrolę promotora nad pisaniem pracy, ale także zmienia sam profil studentów, z których nie wszyscy mają odpowiednie kompetencje, by napisać pracę;
- komercjalizacji szkolnictwa wyższego, skupienia na przyjmowaniu wielu studentów dla wyższych dotacji i czesnego;

- upowszechnienia Internetu, ułatwiającego dostęp do informacji i jej przetwarzanie, a także redefiniującego pojęcie praw autorskich;
- nieskutecznej walki z różnymi formami oszustw na wszystkich etapach edukacji, także wśród kadry akademickiej.

Jak wskazuje jeden z respondentów:

Zjawisko, które badasz, nie wzięło się z niczego. W ekonomii jest takie prawo/ zasada czy jak to nazwać: popyt kreuje podaż. I zjawisko kupowania/sprzedawania prac to wyraz kiepskiego stanu polskiej oświaty. Te prace nikomu nie są potrzebne, to sztuka dla sztuki, więc skoro tak, to młodzi ludzie robią to najmniejszym kosztem. Jak można zapłacić, to płacą, a praca z głowy. To niedobrze świadczy o możliwej przyszłości tego społeczeństwa – no bo gdzie takie społeczeństwo dojdzie, skoro początek dorosłości od tego zaczyna. Ale z tym się nie da walczyć pojedynczo, bo to walka z wiatrakami. Potrzebna jest zmiana mentalności społeczeństwa – kupowanie prac, ściąganie, stosunek wykładowców do studentów, a także studentów do uczenia się – to wszystko się łączy (R4).

Jak wskazują wyniki badania, pisanie prac dyplomowych jest już prężnie rozwijającym się rynkiem, który istnieje obok i „żywi się” działalnością szkół wyższych. Jest zjawiskiem niepożądanym i nagannie ocenianym, a jednocześnie w pewnym stopniu tolerowanym. Trudno w tym miejscu ocenić, dlaczego walka z pisanem prac dyplomowych nie jest bardziej zdecydowana. Czy brakuje chęci, czy możliwości eliminowania zjawiska? Istniejące rozwiązania są kosztowne (dla uczelni), nieskuteczne i czasochłonne (dla promotorów). Nawet bardzo zaangażowany pracownik na pewnym etapie styka się z własną bezsilnością i dylematem – sprawdzać wszystko ze świadomością, że nie wszystko wykryję, a jeśli wykryję, to stracę czas i będę musiał zaangażować się w postępowanie dyscyplinarne, czy nie sprawdzać i zgodzić się na oszustwa, wygrywając czas i spokój.

Naturalnym wydaje się pytanie, co zrobić, aby może nie wyeliminować, ale z pewnością zmniejszyć zakres działania osób, grup czy firm piszących czy sprzedających prace. Jak wskazuje jeden z respondentów, rozwiązaniem samoistnym, które pojawi się w systemie będzie elitaryzacja szkolnictwa wyższego:

Tego się nie da ani wyeliminować ani zaakceptować. Próby oszustwa zawsze istniały i zawsze były. [...] W poprzednim systemie pisano takie prace dla profesorów i doktorów z nadania partyjnego. [...] Ten proceder był zawsze i będzie. [...] Tak jak teraz w szkołach średnich i podstawowych – będzie postępować elitaryzacja i segregacja/dyskryminacja. Skupienie na tych, którzy

chcą wiedzieć i uczyć się. To będzie też na studiach. Przyszły pracodawca będzie sprawdzał uczelnię i konkretną kadre, a nie kierunki czy samo wykształcenie. Będą się liczyć dobre uczelnie i wybitni profesorowie (R1).

Taka diagnoza skłania jednak do niepodejmowania żadnych działań. Dodatkowo istniejące próby walki z cudzymi pracami przedstawianymi jako własne są dalece niedoskonałe [plagiat.pl (Wagłowski, 2008), rezygnacja z pisania prac dyplomowych na rzecz testów]. Można również wyjść z założenia, że dogłębne zbadanie niepożądanego działania jest wskazówką dla szukania rozwiązań. Przede wszystkim wydaje się konieczne zdefiniowanie i penalizowanie bezpośrednio zjawiska pisania i sprzedawania prac dyplomowych na zlecenie oraz gotowych. Rozumie się tu przez to stworzenie przepisów (na przykład w ramach kodeksu karnego) określających przesłanki pozwalające realnie karać i piszących, i kupujących. Konieczne jest także upowszechnienie procedur zgłaszania przypadków kupowania prac dyplomowych na uczelniach. Takie działania sprawiłyby, że działalność w tej branży stałaby się dużo bardziej ryzykowna i kosztowna, a wzrost cen automatycznie ograniczyłby krąg kupujących.

Analiza w ramach teorii anomii Roberta K. Mertona podpowiada z kolei, by nie traktować sprzedawania i kupowania prac dyplomowych jako wyizolowanego wycinka systemu. Należy uznać, że to element szerszej całości – zachowań jednostek, które przystosowują się do warunków funkcjonowania w społeczeństwie rozregulowanym norm. Próba naprawy tego stanu rzeczy na poziomie makrosocjalnym nie może być strategią wycinkową, ale musi być skierowana na dopasowanie wartości (celów) kulturowych i sposobów ich osiągnięcia do siebie nawzajem – tak, by jednostki (a przynajmniej większość z nich) miały szanse osiągnąć cele społeczne, których pożądamy, lub by nie pożądały celów dla siebie nieosiągalnych. „Zachowania dewiacyjne utrzymywać się będą tak długo, jak długo zasadniczo nie zmieni się struktura możliwości i cele kulturowe” (Szafraniec, 1986, s. 52). W kontekście wyższego wykształcenia powraca więc postulat zwiększenia elitarności wykształcenia (wiele jednostek uzna ten cel za niewart zachodu i niepotrzebny do osiągnięcia innych celów życiowych), ale bezpłatnego (aby zdolni i niemający mogli studia ukończyć).

Literatura:

- Bieliński, J. (2013). Między anomią a fatalizmem. Regulacja społeczna w Polsce w okresie zmiany systemowej. Kraków: Nomos.
- Bielska, B., Hoffman, M. (2013). Jak wykiwać system – studencka zaradność czy oszustwo? Raport z badania na temat ściągania i plagiatowania. Pobrane z: <http://www>.

pryzmat.umk.pl/images/dokumenty/ZRB_Pryzmat_sciaganie_i_plagiatowanie_bielska_hoffman_2013.pdf.

- Błachut, J. (2005). Prawne konsekwencje tworzenia prac dyplomowych na zlecenie. *Prokuratura i Prawo*, 5, s. 153–162. Pobrane z: http://www.pg.gov.pl/upload_doc/000000848.doc.
- Boguszewski, R. (2013). O przestrzeganiu prawa i funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Komunikat CBOS. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_005_13.PDF.
- Buchholc, M. (2011). Zjawisko przedstawiania cudzych prezentacji maturalnych – analiza jakościowa. Niepublikowana praca magisterska [komputeropis]. Toruń.
- Clark, R., Lancaster, T. (2006). Eliminating The Successor to Plagiarism? Identifying The Usage of Contract Cheating Sites. Pobrane z: <http://www.plagiarismadvice.org/research-papers/item/eliminating-the-successor-to-plagiarism-identifying-the-usage-of-contact-cheating-sites>.
- Czapiński, J., Panek, T. (2014). Diagnoza społeczna 2013. Warunki i jakość życia Polaków. Pobrane z: <http://www.diagnoza.com>.
- Czapnik, S. (2012). Czterej jeźdźcy apokalipsy polskiej nauki i szkolnictwa wyższego: utowarowienie, technokratyzacja, alienacja i konformizm. W: P. Żuk (red.), *Wiedza, ideologia, władza. O społecznej funkcji uniwersytetu w społeczeństwie rynkowym* (s. 73–96). Warszawa: Scholar.
- Drygas, P. (2014). „Uniwersytet to nie firma” – Nie będziemy pisać dyplomów na akord! Pobrane z: <http://www.praktykateoretyczna.pl/universytet-to-nie-firma-nie-bedziemy-pisac-dyplomow-na-akord>.
- Feliński, M. (2009). Prestiż zawodów. Komunikat z badań. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_008_09.PDF.
- Główny Urząd Statystyczny (2011). Szkoły wyższe i ich finanse w 2010 roku. Pobrane z: http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/e_szkoly_wyzsze_2010.pdf.
- Goode, W.J., Hatt, P.K. (1965). Schematy eksperymentalnej kontroli hipotez teoretycznych. W: S. Nowak (red.), *Metody badań socjologicznych* (s. 436–451). Warszawa: PWN.
- Gromkowska-Melosik, A. (2007). Ściagi, plagiaty, fałszywe dyplomy: studium z socjologii edukacji, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hipsz, N. (2013). Wykształcenie ma znaczenie? Komunikat CBOS. Pobrane z: <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4854>.
- Kawczyński, S. (2007). Problem plagiatowania w szkolnictwie wyższym. Charakterystyka elektronicznego systemu antyplagiatowego. *E-mentor*, 2 (19), s. 57–62. Pobrane z: <http://www.e-mentor.edu.pl/artykul/index/numer/19/id/412>.
- Kowalczyk, K. (2009). Rola wykształcenia i zmiany w jej społecznym postrzeganiu w latach 1993–2009. Komunikat CBOS. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_163_09.PDF.
- Kwiecińska, M., Piszczek, E. (2004). Podziemie studenckie. Czy remedium na problemy studiowania? *Głos Uczelni*, 10. Pobrane z: <http://glos.umk.pl/2004/10/podziemie>.
- Mahmood, Z. (2009). Contract Cheating: A New Phenomenon in Cyber-Plagiarism. Pobrane z: <http://www.ibimapublishing.com/journals/CIBIMA/volume10/v10n12.pdf>.
- Marx, G.T. (2003). Uwagi na temat odkrywania, gromadzenia i oceny ukrytych i brudnych danych. *ASK*, 12, s. 7–50.

- McCabe, D.L., Treviño, L.K., Butterfield, K.D. (2001). Cheating in Academic Institutions: A Decade Of Research. *Ethics&Behavior*, 11 (3), s. 219–232.
- Merton, R.K. (2006). Paradygmat analizy funkcjonalnej w socjologii. W: A. Jasińska-Kania i in., *Współczesne teorie socjologiczne* (s. 366–375). Warszawa: Scholar.
- Merton, R.K. (2002). *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa: PWN.
- Orlińska, J. (2013). Sukces życiowy i jego determinanty. Komunikat CBOS. Pobrane z: http://www.kozminski.edu.pl/fileadmin/wspolne_elementy/Dokumenty/Raporty_ALK-CBOS/K089_13_sukces_zyciowy.pdf.
- Pankowski, K. (2012). Przymknięte oko wymiaru sprawiedliwości, czyli o odpowiedzialności za aferę Amber Gold. Komunikat CBOS. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_131_12.PDF.
- Polskie Towarzystwo Socjologiczne (2012). Kodeks etyki socjologa. Pobrane z: <http://socjolekt.uni.opole.pl/wp-content/uploads/2012/04/Polskie-Towarzystwo-Socjologiczne-Kodeks-Etyki-Socjologa.pdf>.
- Sawiński, Z. (2008). Zmiany systemowe a nierówności w dostępie do wykształcenia. W: H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce* (s. 13–44). Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Sowden, C. (2005). Plagiarism And The Culture Of Multilingual Students In Higher Education Abroad. *ELT Journal*, 59/3, s. 226–233.
- Szafraniec, K. (1986). *Anomia – przesilenie tożsamości: jednostka i społeczeństwo wobec zmiany*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Turner, J.H. (2008). *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: PWN.
- Wabik, I. (2014). Wynagrodzenia osób z różnym wykształceniem w 2013 roku. Pobrane z: http://wynagrodzenia.pl/payroll/artukul.php/typ.1/kategoria_glowna.503/wpis.2849.
- Wagłowski, P. (2008) Luki w programie Plagiat.pl i problem prac magisterskich. Pobrane z: <http://prawo.vagla.pl/node/7687>.
- Wawak, S., Woźniak, K. (2005). Skuteczny system automatycznego wykrywania plagiatów na przykładzie prac zaliczeniowych studentów Akademii Ekonomicznej w Krakowie. *E-mentor*, 5 (12), s. 5–9. Pobrane z: <http://www.e-mentor.edu.pl/artukul/index/numer/12/id/213>.
- Wciórka, B. (2009). Aspiracje i motywacje edukacyjne Polaków w latach 1993–2009. Komunikat CBOS. Pobrane z: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_070_09.PDF.
- Wojciechowski, T. (2005). Na giełdzie prac dyplomowych. *Forum Akademickie*, 9, s. 26–28. Pobrane z: http://www.forumakad.pl/archiwum/2005/09/11-agera-na_gieldzie_prac_dyplomowych.htm.
- Zagórski, K. (2007). Warunki życia społeczeństwa polskiego – problemy i strategie, sondaż CBOS – baza danych. Pobrane z: <http://www.ads.org.pl/opis-szczeg.php?id=49>.
- Żuk, P. (2012a). Między reprodukcją a emancypacją. O wiedzy akademickiej w społeczeństwie półperyferyjnego kapitalizmu. W: P. Żuk (red.), *Wiedza, ideologia, władza. O społecznej funkcji uniwersytetu w społeczeństwie rynkowym* (s. 28–41). Warszawa: Scholar.
- Żuk, P. (2012b). Wstęp. Od uniwersytetu w Bolonii do makdonaldyzacji szkolnictwa wyższego. W: P. Żuk (red.), *Wiedza, ideologia, władza. O społecznej funkcji uniwersytetu w społeczeństwie rynkowym* (s. 9–13). Warszawa: Scholar.